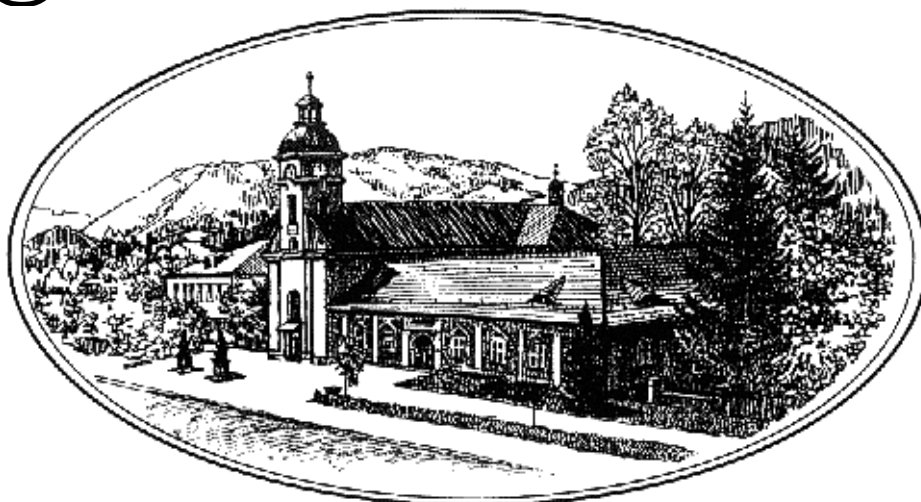


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 13 (1296) 31 marca 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry (Ps 34)

W owym czasie przybliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie, mówiąc: "Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi". Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: "Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część własności, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swoją własność, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastąpił głód w owej krainie, i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał na służbę do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu przymieram głodem. Zbiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z twoich najemników”. Zabrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i wobec ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec powiedział do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przeprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i weselić się, ponieważ ten syn mój był umarty, a znów ożył; zaginęła, a odnalazł się”. I zaczęli się weselić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Rozgniewał się na to i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nie przekroczyłem nigdy twojego nakazu; ale mnie nigdy nie dałeś koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”. Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy. A trzeba było weselić się i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarty, a znów ożył; zaginęła, a odnalazł się” (Łk 15, 1-3.11-32).

Dzisiaj chcemy zastanowić się nad przypowieścią o miło-

siernym Ojcu. Mówi ona o ojcu i jego dwóch synach, pozwalając nam poznać nieskończone miłosierdzie Boga.

Zacznijmy od końca, czyli radości serca Ojca, który mówi: *będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój był umarty, a znów ożył; zaginęła, a odnalazł się...* Tymi słowami ojciec przewrwał młodszemu synowi, w chwili kiedy wyznawał swoją winę: *już nie jestem godzien nazywać się twoim synem...* Ale słowa te były nie do zniesienia dla serca ojca, który pośpiesznie przywrócił synowi oznaki jego godności: piękną szatę, pierścień, i obuwie. Jezus nie opisał ojca obrażonego i poirytowanego, ojca który na przykład mówiłby do syna: zapłacisz mi za to!. Nie, ojciec go wyściskał, oczekiwał z miłością. Wręcz przeciwnie, jedyną rzeczą, na jakiej zależy ojcu jest to, aby ten syn stanął przed nim cały i zdrowy. Powitanie powracającego syna opisano przemijająco: *A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go.* Jakże wiele czułości. Widział go z daleka. Co to znaczy? Że ojciec nieustannie wychodził na taras, patrząc na drogę i wyglądając, czy syn powraca... Oczekiwał tego syna, który nieźle kombinował, ale ojciec na niego czekał. Jakże piękna jest czuła troska ojca!

Miłosierdzie Ojca jest przeobfite, bezwarunkowe, a przejawia się jeszcze zanim przemówił syn. Oczywiście, syn wie, że pobłądził i to przynajmniej: *Zgrzeszyłem ... uczyni mię choćby jednym z najemników.* Ale słowa te błędne i rozpraszają się w obliczu przebaczenia ojca. Uścisk i pocałunek pozwalają mu zrozumieć, że zawsze był uważany za syna, mimo wszystko. Jest to dla nas prawdziwa nauka. Nauczanie Jezusa jest ważne: nasz stan dzieci Bożych jest owocem miłości serca Ojca; nie zależy od naszych zasług czy naszych działań, a zatem nikt nie może go nam odebrać, nikt nie może nam go odebrać, nawet diabeł. Nikt nie może odebrać nam tej godności. Miłość jest zawsze stwórcza. Bóg jest Bogiem wiernym. Słowa Jezusa zachęcają nas, abymy nigdy nie rozpaczały. Mam tu na myśli matki i ojców pełnych obaw, gdy widzą jak ich dzieci oddalają się, obierając niebezpieczne drogi. Pomyślmy też o tych, którzy są w więzieniu i wydaje się im, że ich życie jest skończone; o tych, którzy dokonali złych wyborów i nie potrafią patrzeć w przy-

➔ str. 3

Dobra myśl na Wielki Post

Nie zapomnij o Bożym miłosierdziu

"Przerażająca jest sprawiedliwość Boża. Ale nie zapomnijmy, że również Jego miłosierdzie jest nieskończone" (GP, s. 138). O. Pio

Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina...

„Małżeństwo w Biblii”

Nie trzeba oglądać zbyt długo TV lub czytać popularnych magazynów, aby dostrzec, że instytucja małżeństwa przeżywa wielki kryzys, a zasady, jakie panują w świecie, są przerażające.

Biblia może zmienić KAŻDE życie i małżeństwo. Niezależnie od tego, w jakim miejscu i na jakim etapie się ono znajduje. Wiele jednak zależy od naszego podejścia – możemy patrzeć na Biblię jak na list miłosny od Boga, pełen instrukcji dotyczących naszego życia. Można również po prostu traktować ją jako przestarzały relikwiarz.

Zachęcam do przeczytania poniższych wersów. Wierzę, że mogą okazać się pomocne również dla Ciebie.

PRZED WSZYSTKIM - MIŁOŚĆ

Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości! (1 Kor 16,14).

Spróbujmy sobie wyobrazić, jak wyglądałoby małżeństwo, gdyby każde nasze słowo i zachowanie było motywowane miłością. Nie padłoby wiele przykrych słów i nie byłoby tylu kłótni wynikających z egoizmu. Te zostałyby zastąpione wzajemnym szacunkiem, życzliwością oraz prawdziwą intymnością.

Takie małżeństwo jest możliwe tylko wówczas, kiedy jego źródłem będzie prawdziwa miłość, a małżonkowie będą czerpać ją „z góry”.

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą.

To tylko jeden krótki fragment, ale jest w nim zawarta kwintesencja małżeńskiej miłości i tego, jacy powinniśmy być w stosunku do żony czy męża.

Brzmi to dość prosto, jednak ludzki egoizm często to komplikuje. Wystarczy tak niewiele, żeby małżeństwo zmieniało się na naszych oczach – kochać cierpliwie, łaskawie, bez zazdrości i z pokorą. Prawda, że proste?

Małżonkowie, którzy to czytają zapewne nie raz doświadczali, że wcale tak nie jest. Jednak to słowo jest świeże i aktualne każdego dnia, więc każdego dnia możemy próbować na nowo w taki właśnie sposób kochać siebie nawzajem.

INTYMNOŚĆ W MAŁŻEŃSTWIE – NIE UNIKAJcie JEJ!

Mąż niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi. Żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona. Nie unikajcie jedno drugiego, chyba że na pewien czas, za obopólną zgodą, by oddać się modlitwie; potem znów wróćcie do siebie, aby – wskutek niewstrzeżliwości waszej – nie kusił was szatan (1 Kor 7,3-5).

W obecnym świecie pełnym hasańciami o wolności, swobodzie itp., mało kto chce traktować seks w kategoriach jednego z małżeńskich priorytetów, ale Biblia wyraźnie mówi, że potrzeby seksualne współmałżonka powinny być traktowane priorytetowo. Powyższy fragment mówi wyraźnie o tym, że usprawiedliwienia: „nie jestem w nastroju”, „jestem zmęczona”, „miałem ciężki dzień w pracy” nie powinny być używane często i nagminnie.

Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe (Ga 6,2).

Niezwykle ważnym elementem małżeństwa jest wzajemna pomoc i wsparcie. Problemy mojej żony są również moimi problemami i odwrotnie. Jeśli niesiemy ciężary we dwoje, to stają się one dużo lżejsze.

AKCEPTUJ SWOJEGO MAŁŻONKA WE WSZYSTKIM

Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuli wobec siebie wstydu (Rdz 2,25).

Oryginalny pomysł Boga dla małżeństwa był doskonały, zakładał on wiele czasu nago. Nie tylko pod względem cieleśnym, ale również emocjonalnym i duchowym. Nagość to przeży-

rzystość, uczciwość, a także akceptacja i miłowanie drugiej osoby takiej, jaka jest, mimo poznania jej w pełni.

Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe (Rz 12,2).

Nie trzeba oglądać zbyt długo TV lub czytać popularnych magazynów, aby dostrzec, że instytucja małżeństwa przeżywa wielki kryzys, a zasady, jakie panują w świecie są przerażające. Ten werset Listu do Rzymian przypomina, że moje życie i małżeństwo nie mogą opierać się na światowych standardach, tylko na Słowie Bożym i rozeznawaniu poszczególnych decyzji z Bogiem.

ŻADNYCH ROMANSÓW! CHYBA, ŻE Z ŻONĄ...

Lecz kto cudzołoży, ten jest niemądry: na własną zgubę to czyni (Prz 6,32).

Biblia ma wiele do powiedzenia o cudzołóstwie, ponieważ powoduje ono wiele bólu. Ten konkretny punkt wskazuje, że cudzołóstwo nie tylko szkodzi człowiekowi, który został oszukany, ale także powoduje wielką szkodę dla osoby, która oszukuje. Nikt nie wychodzi z romansu jako zwycięzca.

A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa (Mt 5,28).

W tym fragmencie Jezus jeszcze bardziej podnosi poprzeczkę wierności małżeńskiej. Nasze myśli i fantazje mają znaczenie i jeśli nieczysto patrzę lub myślę o innej osobie, niż moja żona/mąż to popełniam cudzołóstwo.

To tylko niektóre fragmenty Pisma Świętego, które mogą uczynić każde małżeństwo szczęśliwym i pełnym miłości.

Michał Łuniew, za aleteia.pl

Miłość przywraca życie

Pracuję jako pielęgniarka od wielu lat. Pewnego ranka, podczas obchodu oddziału, weszłam do sali, gdzie był mężczyzna około czterdziestu lat. Wyglądał na cierpiącego, z długimi włosami, zaniedbaną brodą, trząsał się. Powiedziano mi, że był bezdomny. Zatrzymałam się przed nim. Przy łóżku znajdowało się już trzech lekarzy sprawdzających jego dokumentację medyczną. Zastanawiałem się, czy zostać, czy kontynuować obchód, kiedy usłyszałem lekarzy głośno narzekających na stan higieniczny mężczyzny i kończących z pośpiechem wizytę, zirytowanych sytuacją.

Było mi przykro słuchając tych słów: także ten chory biedny i cuchnący był dzieckiem Boga. Kiedy lekarze opuścili pokój, spojrziałem na twarz tego mężczyzny. Podeszłam do niego, aby delikatnie spróbować zrobić coś z jego zaniedbanym ciałem. Był bardzo zdezorientowany, ale czułam, że teraz muszę się nim właśnie zająć. Natychmiast pomyślałam o przywróceniu temu człowiekowi godności, witając go jako osobę.

Zwróciłam się więc do pacjenta, szanując jego wolę: „Co powiesz, Fabio, jeśli obcinając ci brodę i włosy sprawimy, że będziesz troszkę piękniejszy?”. Nagle i nieoczekiwanie skupił swoją uwagę na mnie. Byłam zaskoczona, ponieważ nie byłam pewna, czy był w stanie mi odpowiedzieć. Z dziwnym wyrazem twarzy powiedział: „Tak, ale obetnij je bardzo krótko”. Niedługo potem przyjechała znajoma Fabia, zobaczyła go innego niż zwykle i wykrzyknęła: „Ale wy tu w szpitalu jesteście naprawdę dobrymi ludźmi! Zmieniłaś Fabio, który jest odrzucony przez wszystkich i nie pozwala się nikomu dotknąć”.

Następnego dnia Fabio siedział na fotelu na korytarzu. Widząc go uśmiechnęłam się, a on mnie spytał: czemu Pani uśmiecha się zawsze do mnie? Wówczas zrozumiałam, że jeśli ktoś odnosił się do niego z miłością, on odpowiadał z uwagą i stawał się bardziej otwarty na kontakt, stawał się lepszym człowiekiem.

Dziś Fabio dalej żyje swoim życiem. Na ulicy widzę go zawsze zadbanego, w czystych ubraniach, ogolonego i z krótkimi włosami. Doświadczyłam sama, jak gest ewangelicznej miłości może zmienić historię człowieka. Anna

Warto zobaczyć

Matka z Synem w ogrodzie

Wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem w sanktuarium w Gościeszynie jest inny od tych, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Maryja z Jezusem została na nim przedstawiona w ogrodzie mistycznym.

Parafia w Gościeszynie w archidiecezji gnieźnieńskiej wymieniana jest już w dokumentach pochodzących z XIV w. Około 1345 r. kapituła gnieźnieńska wybudowała tu kościół parafialny, który był pod wezwaniem Zwiastowania NMP, obecnie jest Nawiedzenia NMP. Cztery wieki później w miejsce drewnianego i zniszczonego kościoła powstał nowy. Kiedy na początku XIX wieku i ten został zniszczony przez silny huragan, wybudowano kolejny z ofiar parafii i oszczędności ks. proboszcza Karola Boromeusza de Heydena. Na jego miejscu w 1959 r. stanęła nowa, tym razem murowana świątynia, chociaż komunistyczne władze państwowe nie wydały na to zezwolenia. Kościół został poświęcony przez bpa Biernackiego.

Odzyskana Matka Boża

Wizerunek Matki Bożej Gościeszynskiej związany jest z Gościeszyną od XV w. Ze strony parafii www.parafiagoscieszyn.pl można dowiedzieć się, że w spisie inwentarza z 1785 r. zapisanych było aż 37 wotów znajdujących się przy wizerunku, do tego dwie srebrne korony i jedna sukienka na obraz. Wota te były jak zawsze znakiem podziękowań za łaski otrzymane za pośrednictwem Matki Bożej Gościeszynskiej. W latach 60. XX w. kustosz sanktuarium ks. kanonik Feliks Dietrich opowiadał: *Parafianie pamiętają, że przed wojną w prezbiterium wisiały dwie kule, jako wota zostawione po cudownym uzdrowieniu. Przy rozbiorze kościoła i budowie nowego, kule zginęły. Z okazji odpustów pątnicy przybywali do Gościeszyna na dwa dni przed uroczystością. Sto metrów od kościoła pielgrzymi kłękali i na kłęczkach „szli” przed cudowny obraz Matki Bożej. Po wojnie pielgrzymki były zakazane, pątnicy przybywali jednak indywidualnie. Dopiero po roku 1980 ludzie mogą swobodnie udawać się do miejsc cudownych. Odwiedzają gościeszynskie sanktuarium pielgrzymki autokarowe wiedzając sanktuarium maryjne, jak i osoby prywatne, indywidualnie i w grupach. W nocy z 14 na 15 kwietnia 1992 r. wizerunek skradziono, dlatego w jego miejsce w ołtarzu głównym umieszczono obraz Chrystusa Frasobliwego. Jednak wierzono, że Matka Boża odnajdzie się i modlitwami wspierano poszukiwania. Sześć lat po kradzieży policja wrocławska odzyskała obraz, dlatego Proboszcz postanowił, że przez sześć następnych lat w nieustającej Nowennie parafia dziękować będzie Bogu i Matce Najświętszej za odnalezienie wizerunku.*

Dzieciątko i księga

Teraz trochę o pochodzeniu cudownego obrazu Maryi Gościeszynskiej. Wizerunek został namalowany w latach 1480-1490. Niektórzy twierdzą, że jego autorem jest Jan Schyling, a inni zauważają podobieństwo obrazu z malarstwem niderlandzko-flamandzkim. Według nich dzieło wyszło z kręgu mistrza Diericka (Dirka) Boutsy.

Na wizerunku Matka Boża z Dzieciątkiem ukazana jest w ogrodzie zamkniętym ceglany murem, zwieńczonym blankami. Na kolanach trzyma siedzące Dzieciątko Jezus, a prawą ręką odwraca stronę otwartej księgi. Dużą część obrazu wypełniają stylizowane draperie, wzbogacone odmiennymi kolorami podszewek. W dole obrazu przestrzeń wokół rozłożonych tkanin wypełniają jasnozielone rośliny rozmieszczone na ciemnym zielonym tle. Tło dla postaci Madonny stanowi kolumna ornamentalna z motywem granatu. Ponad postacią Madonny unoszą się dwie postacie aniołów z ozdobną koroną. Na drugim planie rozciąga się daleki powietrzny, biegnący w głąb krajobraz przedstawiający z lewej strony miasto, a po prawej zamek.

Kłękając u Twoich stóp

W sanktuarium odsonięciu obrazu towarzyszą dźwięki nagranej przez Janowiecką Orkiestrę Dętą „Intrady do M.B. Gościeszynskiej”, której autorem jest kapelmistrz Wacław Cholewiński. Przed Mszą św. wierni śpiewają Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie i „Bogurodnicę”. Często zwracają się do Matki Bożej także słowami specjalnie ułożonej modlitwy: *Najukochańsza! W tym cudownym wizerunku Matko Gościeszynska, przychodzimy do Ciebie z ufnością, kłęcząc pokornie u Twoich stóp. Błagamy Ciebie! Byś wyjednała u Syna Twego*

odpuszczenia grzechów naszych. W tym miejscu wybranym przez Ciebie działałaś tyle cudów, strapionym izer otarłaś, zboleła serca otoczyłaś pociechą. Sama cierpiąc przez długie lata, powróciłaś do nas! Nie opuściłaś nas w naszej niedoli najlepsza i pełna miłosierdzia Matko Gościeszynska! Napelnij nas mocą Ducha Świętego, spraw byśmy coraz głębiej żyli Tobą. Dodaj nam siły i wytrwałości, mocy i łaski, abyśmy naszą modlitwą, pracą i codziennym życiem byli coraz bliżej Syna Twego, a naszego Pana Jezusa Chrystusa. Matko Przenajświętsza miej zawsze nas i wszystkich pielgrzymów w swojej opiece. Módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

Tekst Renata Jurowicz, za www.opiekun.kalisz.pl

⇒ str. 1 słość; o wszystkich tych, którzy łakną miłosierdzia i przebaczenie sądząc, że na to nie zasługują... jak bardzo to zatruwa życie. W każdej sytuacji życiowej nie należy zapominać, że nigdy nie przestaniemy być dzieckiem Boga, Ojca, który mnie kocha i czeka na mój powrót. Nawet w najszkardniejszej sytuacji życiowej Bóg na mnie czeka, pragnie mnie wziąć w objęcia. Bóg na nas czeka.

W przypowieści jest także inny, starszy syn. Również on musi odkryć miłosierdzie ojca. Był zawsze w domu, ale jest bardzo inny od swojego ojca! W jego słowach brakuje delikatności: *Oto tyle lat ci służy i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu... Skoro jednak wrócił ten syn twój... - mówi pogardliwie. Nigdy nie mówi „ojciec”, „brat”. Myśli tylko o sobie. Chłubi się, że zawsze był z ojcem i służył mu. A jednak nigdy tej zażyłości nie przeżywał z radością. Teraz zaś oskarża ojca, że nigdy nie dał mu koźlecia na ucztę z przyjaciółmi. Biedny ojciec! Jeden syn sobie poszedł, a drugi nigdy nie był naprawdę blisko! Cierpienie ojca, podobnie jak cierpienie Boga, cierpienie Jezusa kiedy się oddalamy, czy to dlatego, że idziemy z dala, czy też jesteśmy blisko, nie będąc naprawdę blisko. Starszy syn również potrzebuje miłosierdzia. Sprawiedliwi, ci którzy uważają się za sprawiedliwych potrzebują Bożego miłosierdzia. Ten syn uosabia nas, gdy zastanawiamy się, czy warto tak bardzo się trudzić, skoro nie otrzymujemy nic w zamian. Jezus przypomina nam, że w domu Ojca nie jesteśmy po to, aby otrzymać „wynagrodzenie”, ale dlatego, że mamy godność współodpowiedzialnych dzieci. Nie chodzi o „handel” z Bogiem, ale trwanie w pójściu za Jezusem, który dał nam samego siebie i to bez miary na krzyżu.*

*Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć. Tak mówi ojciec do starszego syna. Jego logika jest logiką miłosierdzia! Młodszy syn myślał, że zasłużył na karę z powodu swoich grzechów, zaś starszy syn oczekiwał na nagrodę za swoją służbę. Dwaj bracia nie rozmawiają ze sobą, przeżywają różne historie, ale obydwoj myślą według logiki obcej Jezusowi: jeśli dobrze czynisz otrzymasz nagrodę, jeśli źle – zostaniesz ukarany. To nie jest logika Jezusa. Ta logika została obalona słowami ojca: *Trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się. Ojciec odzyskał utraconego syna, a teraz może go też zwrócić jego bratu! Bez młodszego, także starszy syn nie jest już „bratem”. Największą radością ojca jest to, gdy widzi, że jego synowie uznają siebie za braci. Synowie mogą postanowić – czy dołączyć do radości ojca lub odrzucić ją. Powinni zadać sobie pytanie o swoje pragnienia i swoją wizję życia. Przypowieść kończy się, pozostawiając zakończenie w zawieszaniu: nie wiemy co postanowił zrobić starszy syn. A to jest dla nas bodźcem.**

Ta Ewangelia uczy nas, że wszyscy potrzebujemy wejścia do domu Ojca i udziału w Jego radości, w święcie miłosierdzia i braterstwa.

Kochani. Otwórzmy nasze serca, abyśmy byli „miłosierni, jak Ojciec” Wszyscy doświadczymy miłosierdzia gdy się nawrócimy. Pamiętajmy, że miłość jest kwiatem, a miłosierdzie owocem. Poprzez nawrócenie wracamy do życia w radości, pokoju serca, pełni Ducha Bożego ze wszystkimi Jego darami. Powróćmy na zakończenie do starszego syna. Nienawiść do brata zatruwa mu życie. Nie jest zdolny do kochania kogokolwiek. Czekaj tylko na wynagrodzenie. Pracuje, żyje przy ojcu, ale brak mu miłości. Brakuje mu miłosierdzia. Bądźmy jak Ojciec bogaci w miłosierdzie, bo wówczas sami miłosierdzia dostąpimy.

Wasz brat Franciszek

Ps. Korzystałem z nauczania Ojca św. Franciszka.

Kacik poezji

Ecce homo

Oto człowiek
w codziennym swym kieracie.
Na skrzyżowaniach
wrywa się do światła.

W kolejce niecierpliwość,
na drodze niecierpliwość.
Cierpliwość ograniczona
gdy dziecku coś tłumaczy.

Myślami przeskakuje
ogarnąć wszak dzień musi
- budzik – grzanka – droga – zadanie
i powrót. Po drodze mały przerywnik
- może sushi?
Sms – Internet – znacie to? Znacie.

Ecce homo.
Czas płynie. Świat pędzi.
Znak stop w skurczu serca
albo i żołądka.
Idą święta. Kupimy baranka
albo i światełka.
Odsapniemy chwilę
zdążymy usiąść razem?
Jak dobrze idą święta.

Barbara Górniok

Z życia parafii



• W poniedziałek, w Dniu Świętości Życia, na każdej Mszy św. była możliwość podpisania deklaracji Adopcji Dziecka Poczętego. Ofiara zebrana w tym dniu została przeznaczona na Dom Matki i Dziecka.

• W tym dniu o godzinie 8³⁰ była odprawiona Msza św w intencji Seniorów, po której wszyscy obecni zostali zaproszeni na kawę do salki.

• We wtorek o godzinie 16³⁰ miało miejsce spotkanie Kręgu Biblijnego.

• W środę o godzinie 16⁰⁰ było spotkanie Apostolatu Maryjnego.

• W każdy piątek odprawiane są nabożeństwa Drogi Krzyżowej - o 16³⁰ dla dzieci i o 17¹⁵ dla dorosłych. Wtedy też czytane są wypominki za zmarłych. Można też adorować relikwie Krzyża św.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Żona do męża:

- Zobacz, ja muszę pracować, prasować, sprzątać, nigdzie nie mogę wyjść, czuję się jak Kopciuszek.

Mąż na to:

- A nie mówiłem, że ze mną będzie ci jak w bajce?

JUBILACI TYGODNIA

Michał Kamiński

Tadeusz Walarus
Cecylia Wolanin
Halina Krzempek

Danuta Konieczna
Sławomir Zawada
Jadwiga Frajfeld

Beata Puczek
Puzyrewski Wincenty
Anna Malec

Marek Tyszkowski
Irena Sapeta
Bartosz Żelazny

Halina Bielec



**Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.**

*Niech każdy dzień będzie spełnieniem, a każde
jutro dzisiejszym marzeniem...*

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	Salezjanie
wtorek	ks. W. Firlej
środa	ks. M. Kulik
czwartek	ks. I. Kurowski
piątek	Św. Klemens

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Pasjoniści
środa	Dominikanie
czwartek	Św. Klemens
piątek	Św. Klemens

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com